

# Małgorzata Piotrowska

---

## Anarchosyndykalizm Józefa Zielińskiego

---

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 78, 185-194

---

2005/2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Małgorzata Piotrowska

## ANARCHOSYNDYKALIZM JÓZEFA ZIELIŃSKIEGO

Józef Zieliński, syn nauczyciela gimnazjalnego i inspektora szkolnego, urodził się 18 marca 1861 r. w Piotrkowie Trybunalskim<sup>1</sup>. Tutaj także, w roku 1878 ukończył męskie Gimnazjum Rządowe<sup>2</sup>. Następnie zapisał się na wydział inżynierski uniwersytetu w Warszawie. W owym czasie Zieliński debiutował jako publicysta. W piotrkowskim „Tygodniu” ukazał się jeden z jego pierwszych artykułów<sup>3</sup>. Rzeczą dotyczyła stosunków panujących w szkolnictwie i była jednocześnie ostrą krytyką systemu wychowawczego, który nie rozwija w młodzieży postaw obywatelskich i umiejętności samodzielnego myślenia. Skłoniło to przyszłego lekarza do współtworzenia w roku 1882 tajnego Koła Oświaty Ludowej, którego celem było m.in. organizowanie odczytów i działalność wydawnicza. Do sukcesów tej organizacji zaliczono pierwszy Zjazd Młodzieży w Ojcowie<sup>4</sup>.

J. Zieliński angażował się także w życie społeczności uniwersyteckiej. Był on jednym z tych, którzy wystąpili w obronie studentów biorących udział w wypadkach apuchtinowskich. Mowa tu o wydarzeniach z 16 kwietnia 1883 r., kiedy to student Jewgienij Żukowicz publicznie spoliczkował kuratora Warszawskiego Okręgu Szkolnego, Aleksandra Apuchtina. Żukowicz został aresztowany i wydalony z uczelni. Inni studenci, w geście poparcia dla usuniętego, zorganizowali protest okupacyjny jednej z sal wykładowych. Władze uczelni odizolowały protestujących, wobec czego pozostali wysłali w tej sprawie delegację do rektora uniwersytetu. Wśród delegatów był J. Zieliński<sup>5</sup>. W konsekwencji w roku 1883 został on usunięty z uczelni bez prawa kontynuowania nauki na jakimkolwiek uniwersytecie Cesarstwa Rosyjskiego. Było to doświadczenie tym dotkliwsze, że w chwili „schodki” był na ostatnim roku studiów i od uzyskania dyplomu dzieliło go zaledwie kilka miesięcy<sup>6</sup>.

---

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej APPT), Akta miasta Piotrkowa (dalej: AmP), sygn. 1691, k. 359.

<sup>2</sup> Zob.: „Tydzień. Tygodnik Petraków”, 1878, nr 30, s. 2.

<sup>3</sup> Zob.: „Tydzień. Tygodnik Petraków”, 1881, nr 31, s. 1.

<sup>4</sup> Por.: L. K r z y w i c k i, *Wspomnienia*, t. 2, Warszawa 1958, s. 538.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 539.

<sup>6</sup> Por.: APPT, AmP, sygn. 1691, k. 360. J. Zieliński nie ukończył studiów w Polsce, zatem nie miał prawa do posługiwania się tytułem doktora. Ten zdobył dopiero po ukończeniu studiów we Francji, w roku 1894. Tak więc, przebywając w kraju do roku 1888 oficjalnie nie był lekarzem.

Podczas studiów Zieliński nawiązał kontakty z Międzynarodową Socjalno- Rewolucyjną Partią „Proletariat” (I Proletariat). Przemawiał nawet na akademii zorganizowanej ku czci Karola Marksa w rocznicę jego śmierci<sup>7</sup>. Nie zdecydował się jednak na wstąpienie w szeregi tejże partii. Zasadniczym powodem była tu różnica poglądów na odzyskanie przez Polskę niepodległości<sup>8</sup>.

Lata 1884-1888 J. Zieliński wykorzystał do rozwinięcia swej działalności oświatowej, z której też się utrzymywał. Wtedy to pod pseudonimem dr. Józefa Zielczaka pisał prace popularyzatorskie z zakresu medycyny i higieny<sup>9</sup>.

W roku 1888, chcąc ukończyć studia, udał się wraz z żoną Izą Zielińską i kilkumiesięcznym synkiem do Francji. Jednak i tu spotkał go zawód. Uniwersytet paryski nie uwzględnił studiów odbytych w Warszawie, wobec czego przyszły lekarz musiał na nowo zaczynać swą akademicką edukację. Ostatecznie francuski dyplom doktora medycyny uzyskał w roku 1894. Nie mógł jednak powrócić do kraju, gdyż tutaj nie przyznając mu prawa do prowadzenia praktyki lekarskiej, pozbawiano go źródła utrzymania.

W trakcie pobytu we Francji J. Zieliński coraz bardziej zaczął ulegać wpływom anarchizmu i syndykalizmu. Socjalista z przekonań, jakim był w kraju, teraz stał się anarchosyndykalistą. Po osiedleniu się wraz z rodziną w jednej z robotniczych dzielnic Paryża, aktywnie włączył się w działalność społeczną i oświatową. Wykaz przedsięwzięć, których autorem lub współorganizatorem był J. Zieliński, obejmuje m.in.: założone w roku 1901 towarzystwo robotnicze „Solidarność”, Polski Uniwersytet Ludowy (działający w latach 1903-1905), kabaret – Oberżę Pieśniarską podejmującą tematykę satyry politycznej, a także założoną w 1905 r. Polską Sekcję Ligi Wolnej Myśli<sup>10</sup>.

W roku 1920 J. Zieliński powrócił do Polski. Porzucił już swe anarchistyczne poglądy. Wkrótce podjął pracę w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej<sup>11</sup>. Był inicjatorem licznych aktów prawnych z dziedziny higieny pracy. Pisywał na ten temat liczne artykuły do „Robotnika” (było ich ok. 120). Wstąpił również do

---

Kłóci się to z zapisem archiwalnym poczynionym pomiędzy rokiem 1883, a 1888. Po powrocie do Polski, przypomnijmy było to w roku 1920, tytuł doktora medycyny otrzymał oficjalnie w roku 1922.

<sup>7</sup> „Naprzód” 1927, nr 289, s. 4.

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> Z tego okresu pochodzą: J. Zi e l c z a k, *Co robić gdy kto zachoruje*, Warszawa 1884; idem, *Co robić, ażeby być zdrowym i długo żyć*, Warszawa 1885; idem, *Poradnik dla kobiet, które chcą być zdrowymi*, Warszawa 1888.

<sup>10</sup> Zob.: L. Krzywicki, *Wstęp*, [w:] J. Zieliński, *Higiena pracy*, Warszawa 1929, s. VIII.

<sup>11</sup> Przebieg kariery zawodowej dr. J. Zielińskiego, po jego powrocie do Polski, omawia wspomniany już L. Krzywicki, *Wspomnienia...*, s. 543.

PPS<sup>12</sup>. Współtworzył także Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela<sup>13</sup>. Zmarł w Warszawie 12 grudnia 1927 roku.

J. Zieliński zasługuje na szczególną uwagę, dlatego że jego emigracyjne prace uczyniły go jednym z teoretyków i propagatorów anarchosyndykalizmu na ziemiach polskich. Ten zaangażowany w działalność organizacji robotniczych lekarz, szeroko interesował się nowymi prądami społeczno-politycznymi, a Francja właśnie pod koniec XIX i na początku XX w. przeżywała prawdziwy rozkwit anarchizmu i syndykalizmu<sup>14</sup>. Wtedy właśnie, w kręgach drobnomieszczańskiej inteligencji francuskiej, a raczej jej części rozczarowanej niepowodzeniami lat 1848 i 1871, narodził się anarchosyndykalizm. Jego podstawą było przeświadczenie, że możliwa jest budowa społeczeństwa na bazie syndykatów (związków) robotniczych oraz likwidacji prywatnej własności środków produkcji i państwa. Jedyną drogą do obalenia istniejącego ustroju i zwycięstwa nowego modelu społeczeństwa miał być strajk powszechny<sup>15</sup>.

Analiza pism J. Zielińskiego wskazuje, że wzorem, z którego czerpał główne motywy dla swych anarchosyndykalistycznych teorii były prace i poglądy Geорга Sorela, uważanego za „metafizyka syndykalizmu”<sup>16</sup>. Sorel bazując na podobieństwach i niwelując różnice pomiędzy syndykalizmem i anarchizmem, stworzył ideę syndykalizmu rewolucyjnego, czy też anarchosyndykalizmu<sup>17</sup>. Jednak i on, ulegając wpływom różnych myślicieli, którzy często głosili wykluczające się poglądy, nie ustrzegł się pewnych niekonsekwencji<sup>18</sup>.

Pierwsze teksty Zielińskiego, w których już bardzo wyraźnie występują komponenty myśli anarchosyndykalistycznej, pochodzą z roku 1901. Ukazała się wtedy, wydana w Paryżu broszura pt. *Strajk powszechny*, rok później z druku wyszła kolejna: *Obłudny socjalizm*<sup>19</sup>.

---

<sup>12</sup> Na ten temat: K. Kelle s - Kra u z, *Listy*, t. 2, red. F. Tych, Wrocław 1984, s. 422-423.

<sup>13</sup> W. B arc i k o w s k i, *Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela; Kongres Pokoju w Brukseli*, Warszawa 1960.

<sup>14</sup> Zob.: D. G rin b e r g, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870-1914*, Białystok 1988, s. 171-192.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Por.: M. W al d e n b e r g, *Sorel a rewolucyjny syndykalizm*, [w:] idem, *Prekursorzy nowej lewicy*, Kraków 1985, s. 128-134.

<sup>17</sup> K. G id e, K. R i s t, *Historia doktryn ekonomicznych*, t. 2, Warszawa 1909, s. 409, cyt. za: A. M al i n o w s k i, *Mit o wolności. Szkice o anarchizmie*, Warszawa 1985, s. 85.

<sup>18</sup> Zob.: M. W al d e n b e r g, *Prekursorzy nowej...*, s. 140.

<sup>19</sup> Całość prac J. Zielińskiego, dotycząca anarchosyndykalizmu obejmuje następujące tytuły: *Strajk powszechny*, Paryż 1901; *Obłudny socjalizm*, Paryż 1902; *Bojowe robotnicze związki zawodowe*, Paryż 1906; *Czy w Polsce anarchizm ma rację bytu?*, Paryż 1906; *Strajk powszechny. Szkic historyczny*, Paryż 1914.

Apogeum zainteresowania anarchosyndykalizmem i działalnością z tym związaną przypadło na lata 1905-1906. Wtedy to wydano prace *Czy w Polsce anarchizm ma rację bytu?* oraz *Bojowe robotnicze związki zawodowe*.

Z czasem autor *Obłudnego socjalizmu* zaczął odchodzić od głoszonych przez siebie poglądów. Ostatnią pracą poruszającą zagadnienia, będące przedmiotem naszych rozważań, było drugie wydanie, wzbogacone o rys historyczny *Strajku powszechnego*. Krótka charakterystyka historii strajków odbywających się w różnych krajach (były to m.in. Wielka Brytania, Hiszpania, Francja), posłużyła Zielińskiemu do zaprezentowania zarówno błędów jak i sukcesów akcji strajkowych, organizowanych przez związki zawodowe. Wnioski, jakie wysunął polski anarchosyndykalista umocniły go w dotychczasowych przekonaniach i stały się główną treścią wydanego w roku 1914 dzieła. Ów rok był zarazem dla J. Zielińskiego końcową cezurą jego poglądów rewolucyjno-syndykalistycznych oraz przełomem w popularności tego kierunku w Europie. Odtąd bowiem do głosu dochodziły inne prądy, o anarchosyndykalizmie zapomniano na kilkadziesiąt lat.

Osobny dział twórczości pisarskiej J. Zielińskiego stanowiły, tworzone w latach 1904-1910, dramaty polityczne. Odgrywane przez amatorskie teatry robotnicze, szerzyły ideę anarchizmu i syndykalizmu. Były równocześnie prostym wykładem owych teorii<sup>20</sup>. Autor owych prac uważał, że osiągnięcie stanu całkowitej wolności ekonomicznej, społecznej, ale i każdej, do jakiej może dążyć jednostka, możliwe jest dzięki rewolucji, którą zorganizuje przygotowany ideologicznie proletariat. Tym, co połączyłoby jego przedstawicieli będzie, według polskiego anarchosyndykalisty, interes ekonomiczny<sup>21</sup>. Przejawiałby się on w dążeniu do całkowitego zniesienia prywatnej własności środków produkcji i unarodowienia fabryk oraz ziemi<sup>22</sup>. Narzędziem walki o nowe społeczeństwo miał być strajk generalny utożsamiany z akcją bezpośrednią<sup>23</sup>. Dla Zielińskiego był on koniecznością historyczną, której nie da się uniknąć, czy przewidzieć, gdyż nie każde społeczeństwo musi przejść wszystkie szczeble rozwoju poli-

---

<sup>20</sup> Te utwory J. Zielińskiego to: *Za wolność. Dramat w 5 aktach*, Lwów 1905; *Lokaut. Dramat w 5 aktach*, Paryż 1908; *Strajk. Obrazek dramatyczny w 1 akcie z życia francuskich robotników*, Paryż 1909; *Spieg. Dramat w 5 aktach*, Paryż 1910. Problematykę niektórych z tych sztuk omawia także T. S i v e r t, *Polacy w Paryżu. Z dziejów polskiego życia kulturalnego w Paryżu na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1980.

<sup>21</sup> Zob.: J. Zieliński, *Strajk powszechny. Szkic...*, s. 96.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 81.

<sup>23</sup> Polski anarchosyndykalista do akcji bezpośrednich zaliczał także: manifestacje uliczne, bojkot, sabotaż i obstrukcjonizm. Zob.: J. Zieliński, *Bojowe robotnicze związki zawodowe*, Paryż 1906, passim.

tycznego<sup>24</sup>. Sądził, że strajk generalny może wybuchnąć w kraju wysoko rozwiniętym, jak i zacofanym.

Strajkiem, paraliżującym nie tylko przemysł, ale i każdą inną dziedzinę wytwórczości, kierowałyby związki zawodowe, nieposiadające politycznej władzy naczelnej, która mogłaby tłumić indywidualizm i inicjatywę jednostek<sup>25</sup>. Strajk, prowadzony przez owe syndykaty, obróciłby się przeciwko kapitalizmowi, a następnie zostałaaby zniesiona całkowicie własność prywatna środków produkcji i państwo. Natomiast na chwilę obecną związki zawodowe miałyby dążyć do polepszenia ekonomicznego położenia pracowników, co wyrażałoby się w dążeniu do zachowania już wywalczonych przywilejów, jak również w walce o nowe ustępstwa ze strony pracodawców<sup>26</sup>.

Strukturą, sposobem działania i dążeniami syndykatów robotniczych J. Zieliński zajął się w pracy pt. *Bojowe robotnicze związki zawodowe*. Pisał tam, że [...] *związki zawodowe są wynikiem ustroju kapitalistycznego*<sup>27</sup>. Opierają się natomiast na *żywotnych, materialnych interesach*<sup>28</sup>. Uważał on, że owe zrzeszenia to rewolucyjna szkoła dla robotników. Stąd także wniosek, że organizowaniem syndykatów mieliby się zająć nie delegaci partyjni, (którym nie można ufać), rajcy czy deputowani, ale sami robotnicy. Autor wymieniał również tych, którzy należeliby do związków zawodowych. Ich członkami mogliby być wszyscy robotnicy i robotnice, bez względu na wyznanie, kwalifikacje, przekonania czy rodzaj wykonywanej pracy; również tzw. lumpenproletariat, gdyż ten [...] *nieco uświadomiony[...] w chwili rewolucji może stać się wielką siłą w ręku zorganizowanych [...] związków zawodowych*<sup>29</sup>. Natomiast szeregi owych syndykatów byłyby niedostępne dla inteligencji i to bez względu na jej przynależność partyjną. Jej przedstawiciele mieliby jednak prawo uczestniczyć w zebraniach związków wyłącznie na ich specjalne zaproszenie<sup>30</sup>. W tych poglądach – antyinteligentkich i antypartyjnych bardzo wyraźnie uwidaczniają się idee Jana Wacława Machajskiego. Twierdził on, że inteligencja, posługując się ideologią i polityką, zawsze zawraca zrewolucjonizowane masy z samodzielnej drogi, sama zaś dąży do wyłonienia ze swych kręgów przywództwa<sup>31</sup>.

---

<sup>24</sup> J. Zieliński, *Strajk powszechny. Szkic...*, s. 81.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 96.

<sup>26</sup> Te działania miały podtrzymywać w robotnikach ducha oporu. Ciągły konflikt pracodawca-robotnik miał przygotować przyszłą rewolucję.

<sup>27</sup> J. Zieliński, *Bojowe robotnicze...*, s. 5.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 6-15.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>31</sup> Na temat J.W. Machajskiego i jego poglądów zob.: W. Kłodziej, *Anarchizm i anarchiści w Rosji i Królestwie Polskim*, Toruń 1992, s. 31-32; Zieliński okazał się być machajczykiem

Władzę w syndykatach reprezentowałyby, wybrane spośród robotników, Rady Związków. Jednak ich prerogatywy ograniczałyby się jedynie do wprowadzania w życie uchwał ogólnego zebrania członków związku<sup>32</sup>.

Związki zawodowe łączyłyby się w federacje przemysłowe (skupiające daną dziedzinę produkcji), a te w Ogólny Związek Pracy<sup>33</sup>. Celem ostatecznym i nadrzędnym miało być zorganizowanie Biura Pracy, które dostarczałoby jej bezpłatnie wszystkim swoim członkom<sup>34</sup>.

Zieliński na drodze do upowszechnienia i urzeczywistnienia swych idei spostrzegał następujące przeszkody: obłudny socjalizm (używając jego określenia), militarizm i klerykalizm. W tym momencie warto zastanowić się nad tym, czym właściwie dla J. Zielińskiego był socjalizm lub, co decydowało o jego obłudzie. Autor twierdził, że właściwy jest jedynie taki ustrój socjalistyczny, którego kreatorem byłby syndykalizm rewolucyjny. Jak się wydaje, Zieliński prawidłowo zakładał, że z chwilą objęcia władzy przez socjalistów parlamentarnych czy socjalistów – polityków, będą oni pragnęli zachowania owej władzy i działania w obrębie paradygmatów, jakie ona stwarza. To nie tylko nie zniosłoby wszystkich przywilejów i klas, ale wprowadziłoby nowe lub przenieśli dotychczas istniejące, na nową warstwę społeczną. W przeciwieństwie do tego twierdził on, że *Ideąlem socjalistów jest o g ó l n e szczęście, o g ó l n a harmonia [...] Prawdziwy socjalista marzy o szczęśliwej przyszłości, kiedy człowiek, zrzucawszy pęta w s z e l a k i e j niewoli, będzie mógł rozwijać się [...]*<sup>35</sup>.

Autor *Obłudnego socjalizmu* zdawał sobie sprawę z tego, że socjalizmowi parlamentarnemu, zresztą na równi z innymi ugrupowaniami politycznymi, niezbędne było państwo, gdyż jego instytucje stanowiły możliwość wywierania nacisku, zaprowadzenia zmian. Natomiast anarchosyndykalizm całkowicie negował konieczność istnienia państwa, nie tylko jako tzw. wytworu burżuazyjnego, ale i jako narzędzia nacisku na jednostkę. Legalne działanie w obrębie instytucji państwowych było interpretowane przez Zielińskiego jako współpraca z burżuazją, a więc zdrada interesów anarchosyndykalizmu i w rezultacie socjalizmu. Ponadto kłóciło się to z teorią rewolucji, której czynnikiem sprawczym i siłą

---

pisząc swą sztukę pt. *Szpieg*. Jej główny bohater, literat Henryk Pawelski, okazuje się być tym, który inwigiluje i rozbija ruch robotniczy. Postawa ta doprowadza do samobójstwa jego żonę – Helenę, zaangażowaną w działalność robotników.

<sup>32</sup> Zob.: J. Zieliński, *Ustawy*, [w:] idem, *Bojowe robotnicze związki zawodowe*, Paryż 1906.

<sup>33</sup> J. Zieliński, *Bojowe robotnicze...*, s. 23.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>35</sup> J. Zieliński, *Obłudny...*, s. 7-8.

napędową mieli być sami robotnicy, a nie ugrupowania polityczne, czy ich delegaci<sup>36</sup>.

Kolejnymi przeszkodami na drodze do nowego społeczeństwa miała być religia i militarizm. Zieliński w tych dwóch zjawiskach upatrywał podstawy ograniczeń, jakim bezpośrednio poddawany był człowiek. Myśl swą rozwinął w broszurze *Czy w Polsce anarchizm ma rację bytu?*

Twierdził on, że w Polsce, tak samo jak w innych krajach możliwe jest krzewienie się i rozwój idei anarchistycznych, poważniejsze utrudnienia to jednak militarizm i klerykalizm.

Autor uważał, że armia i koszary są szkołą kłamstwa i okrucieństwa, ponadto: [...] w wojsku [...] przestaje się być człowiekiem, staje się numerem, maszyną, bezduszną istotą [...]<sup>37</sup>. Na kanwie owych rozważań J. Zieliński doszedł do wniosku, że niepodległość nie jest Polsce niezbędna, o ile każdy, kto tego chce, będzie mógł uczyć swe dzieci języka polskiego i posługiwać się nim na co dzień. Jeśli natomiast chodzi o kościół i religię to:

Nie ma chyba drugiego kraju na świecie, gdzie wolna myśl tak mało była krzewiona, a religia tak silna, tak nietykalna, jakoby niezbędna dla szczęścia nie tylko analfabetów, ale i ludzi niby wykształconych, z dyplomem uniwersyteckim<sup>38</sup>.

Kiedy już te najważniejsze, choć dodajmy nie jedyne, przeszkody zostałyby zniesione, dzięki podjętemu strajkowi generalnemu miała wybuchnąć rewolucja<sup>39</sup>. Przywództwo jej nie będzie powierzane jakiegokolwiek partii, czy autorytetowi. Byłby to zryw samych robotników. Oni to, dzięki postępowi technicznemu, za pomocą ładunków wybuchowych, mieliby zrównać z ziemią budynki państwowe i prywatną własność<sup>40</sup>. Przestałby istnieć obieg pieniądza, gdyż ten, na równi z metalami szlachetnymi, zostałby zniszczony. Produkcją i konsumpcją kierowaliby i prowadzili nad nią nadzór przygotowani do tego działacze. Jeśli chodzi o syndykaty robotnicze, to stałyby się one komórkami przyszłego społeczeństwa. Owo społeczeństwo miałyby żyć odtąd w ustroju harmonijnym. Każdy cieszyłby się pełnią wolności.

J. Zieliński twierdził, że aby te przemiany mogły stać się realne, konieczna jest epoka przejściowa, która pogodziłaby społeczeństwo z jego nowym ładem.

---

<sup>36</sup> Idem, *Bojowe robotnicze...*, s. 14.

<sup>37</sup> Idem, *Czy w Polsce...*, s. 12.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>39</sup> Krytyce polskiego anarchosyndykalisty podlegały także: instytucja małżeństwa, sposób wychowania dzieci, demokracja, wewnętrzne spory socjalistów. Niemal wszystkie jego prace pełne są rozważań dotyczących tych „błędów” ówczesnego społeczeństwa.

<sup>40</sup> J. Zieliński, *Strajk powszechny. Szkic...*, s. 88.



W owym czasie istniałaby również pewna namiastka władzy. Zagadnienia związane z tymi przemianami polski anarchosyndykalista ujmował następująco:

[...] być może znajdują się jeszcze niezadowoleni, sarkający na pewien przymus ze strony statystycznego komitetu wybranego przez robotnicze syndykaty [...]. Wszyscy jednak wkrótce przekonają się, że w owym ustroju podobny komitet nigdy nie stanie się dyktatorskim [...]. Z czasem i ta okruszyna władzy okaże się bezużyteczną<sup>41</sup>.

Autor *Strajku powszechnego* dostrzegał, więc nowe trudności, jakie ustrój napotkałyby na swej drodze. Dla niego ogniskują się one w samym człowieku, w jednostce, która nazbyt przywiązana do prawideł starego porządku, nie chce lub nie potrafi zaakceptować przemian<sup>42</sup>.

Filozoficznie rzecz ujmując, możnaby to wytłumaczyć następująco: jedna idea, która jest w umyśle jednostki nie może w sposób całkowity zostać wyparta przez drugą – zupełnie inną i całkowicie opozycyjną do pierwotnej, ale dzięki rozwojowi tejże, wzbogacona o nowe treści i przekształcona, mogłaby stać się pożądanym stanem umysłu, akceptującego zaistniałe zmiany. Tak więc, gdyby Zieliński twierdził, że przejście z ustroju kapitalistycznego do ustroju harmonijnego ma odbyć się przez indywidualny rozwój, swoiste intelektualne wzbogacenie jednostek, to wówczas jego tezom znacznie trudniej byłoby zarzucić generowanie wykluczających się wniosków. Naturalnie owo wyjaśnienie ma jedynie charakter spekulatywny. Sam Zieliński zamiast tego wspomina, w fazie rewolucji, o zrównaniu z ziemią instytucji starego porządku, a przy przejściowym okresie przekształcenia kapitalizmu w stan harmonii, o pewnym koniecznym przymusie.

Skoro tak, to jakąż jest różnica pomiędzy państwem, które w swe istnienie wpisuje prerogatywę przymusu wobec obywatela, a owym harmonijnym ustrojem, który dla swego ukonstytuowania właśnie tegoż przymusu używa? Wydaje się, że Zieliński nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie, ani nawet dostrzec, że takowe czyni jego ideę pozbawioną logicznych podstaw bytu.

A związki zawodowe? Przecież teoretyk anarchosyndykalizmu pisał, że powstały one jako wynik ustroju kapitalistycznego, a ich spoiwem są ekonomiczne interesy członków. Następnie twierdził on, iż jednym z ich celów będzie zniesienie państwa i ustroju kapitalistycznego. Ale ów ustrój opiera się przecież na materializmie tych, którzy go tworzą, a więc jego zniesienie byłoby zniesieniem łącznika, jakim ten materializm czy też *żywotne materialne interesy* są dla związków zawodowych. Czy w owym wypadku obietnica zlikwidowania pie-

---

<sup>41</sup> Ibidem, s. 91.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 95.

niędzy i metali szlachetnych nie stanowi niewystarczającego substytutu, skoro nawet sprzeciw wobec zaistniałej sytuacji byłby niedopuszczalny?

Kolejna i chyba najbardziej rażąca dychotomia to ta związana z osobą samego J. Zielińskiego. Głosząc, bowiem pewne teorie, idee i myśli, pragnie by dotarły one do jak najszerszego grona odbiorców, a w konsekwencji, by były realizowane. Jeżeli tak to, w jaki sposób pogodzić to oczywiste stwierdzenie z postulatem jednej z jego prac, że inteligenci nie mają wstępu do związków zawodowych i nie mogą nimi kierować?<sup>43</sup>

Zatem, gdyby przyjąć to stanowisko, to okazałoby się, że idee Zielińskiego nie mogłyby skutecznie oddziaływać na robotników. A jeżeli zostałyby już one przez nich zaakceptowane to stałoby się to na bazie dogmatu lub przez przyswojenie, ciągle na nowo interpretowanych albo wypaczonych, teorii. Ich autor nie będąc członkiem związku nie miałby przecież kontroli nad tym, co działałoby się z jego doktryną. By temu wszystkiemu zapobiec musiałaby istnieć jakaś forma nadzoru nad rozpowszechnianiem i wprowadzeniem w czyn tego, co głosiłby autor *Strajku powszechnego*. Wobec logicznej konieczności przeprowadzenia powyższych działań, jedyną konkluzją stają się narodziny zrębów tak zwalczanej władzy.

Naturalnie idea anarchizmu, czy też anarchosyndykalizmu, była dla J. Zielińskiego z pewnością czymś więcej, niż tylko rewolucyjnym interregnum. Nie chodziło mu jedynie o zniesienie państwa i systemu pracy najemnej. Nie potrafił on jednak stworzyć i rozwinąć na tyle spójnej koncepcji nowego społeczeństwa, by ta mogła być alternatywą dla dominującej w jego poglądach krytyki ówczesnych stosunków ekonomiczno-politycznych i społecznych. Doktryna polskiego anarchosyndykalisty konfrontując różne teorie, a następnie negując je, daje przesłanki do twierdzenia, iż każda z owych idei może zyskać miano bezowocnej refleksji lub stać się przedmiotem trwale akceptowanej wartości.

Najlepszym tego przykładem była kwestia związków zawodowych i strajku generalnego. Te zagadnienia rozpatrywane autonomicznie zyskują wymiar skutecznych metod nacisku, dzięki którym pracownik może poprawić warunki swej pracy i wynagrodzenia. Natomiast ujęcie tychże problemów jako składowych teorii globalnej, rodzi paradoksy, które sprowadzają całość głoszonych poglądów do chronicznej antynomii, wtórnie oddziałującej na wszystkie tezy doktryny.

---

<sup>43</sup> J. Zieliński, *Bojowe robotnicze...*, s. 16.

Myszę, że najwłaściwszym podsumowaniem działalności i sylwetki J. Zielińskiego były słowa jednego z jego przyjaciół:

„Nie spotkałem nikogo, kto by posiadał w tym stopniu dobroć i ufność, [...]. Najgorszych pesymistów pogodziłby z wiarą w ludzkość [...]. Bodaj wszyscy, którzy go znali, czuli [...], że tkwiła w nim duża siła moralna. Ci, którzy chcą wznieść się do jej poziomu, mają jej zaledwie tyle, aby stać się fanatykami i dostrzec jedynie część prawdy<sup>44</sup>.”

---

<sup>44</sup> L. Krzywicki, *Wspomnienia...*, s. 542.